

JANUSZ HAJKOWSKI

ur. 1937; Lublin



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, dwudziestolecie międzywojenne, II wojna światowa
Słowa kluczowe	projekt Archiwum Historii Mówionej - opracowanie i udostępnienie online najcenniejszych zasobów, kirkut na Kalinowszczyźnie, Czechówka, Bystrzyca, lot samolotem

Czechówka i Bystrzyca

Ja z Czechówką do tej pory mam problem, bo ona gdzieś niknęła. Tak jak Czerniejówka wpada do Bystrzycy, tam gdzieś w okolicach za łązienkami, poniżej parku bronowickiego, tak Czechówka gdzieś znika. Ona chyba gdzieś zanikała przed garbarniami. Schodziła gdzieś pod ziemię. Ta rzeka się chowała. Myśmy nigdy nie mogli znaleźć ujścia tej rzeki. Ona gdzieś później dochodziła, widocznie do Bystrzycy, ale takimi niewidocznymi dla nas, dla ludzkiego oka, w ziemi torami. A tu Lubartowska sobie biegła, i tutaj się też kończył tunel, bo tu była rzeka przykryta. Mówię o Czechówce, bo Czechówka była przed wojną odkryta i wszystkie ścieki tu spływały. To chyba zrobiono już po wyzwoleniu, dobudowano ten tunel dalej jeszcze, ale ja mówię ten okres wcześniejszy. I tu płynęła sobie Czechówka, tu były łąki Krauzego. Ona tak ładnie zakręcała, gdzieś w tą stronę. I gdzieś tu nam znikała. Tu była ulica, tu gdzieś był młyn Krauzego, i Czechówka nam gdzieś tutaj znikała, przed młynem. Bo tu były garbarnie, tu były jeszcze dwie garbarnie. I ona gdzieś nam tutaj znikała, ta Czechówka. Ja się w niej kąpałem nawet. A tu płynęła Bystrzyca, z tej strony muru, a tutaj gdzieś dopływała do niej Czerniejówka. Co wiosnę obie rzeki wylewały, i te łąki Krauzego, aż pod sam zamek, były zawsze zalane. I tu była ulica Przemysłowa, a tu Kąpielowa tak szła, i gdzieś w tym miejscu zginął Wałdowski. Tu na nim wykonano wyrok. A łąki były zalewane co roku. Po wyzwoleniu powstały tutaj ogromne ogrody działkowe o nazwie Podzamcze. Moi rodzice też mieli tam działkę. Bystrzyca była dużą rzeką. Tu była śluza, ona wtedy opływała tędy młyn, bo to był młyn wodny, i ta woda służyła napędzaniu turbin, i młyn pracował. A tu była, to myśmy nazywali mytwa. Tu już było rozlewisko duże wody. Myśmy się tutaj kąpali, za młynem Krauzego, Towarowa chyba się ta ulica nazywała. Tu wchodziło się do młyna, a tutaj była Kalina, to tu była Sierakowszczyzna. To wszystko było ciekawe. Na łąkach Krauzego było lotnisko w lecie. To było torfowisko, ale kukuruzik był lekki. Kukuruziki rosyjskie lądowały na tym lotnisku, i stąd, pierwszy raz w życiu, leciałem,

obleciałem dookoła Lublin, bo mnie jakiś pilot rosyjski zaprosił na wycieczkę, no to skorzystałem ku zazdrości kolegów - bo było nas więcej, ale on mnie wybrał, to skorzystałem, dlaczego miałem nie skorzystać. I obleciałem sobie dookoła lotnisko. I tu zabudowa Czechówki, kanał. Było w nim pełno szczurów, bośmy przechodzili tym kanałem. Smród był jak cholera, bo do tej rzeki spływały nieczystości z miasta, była brudna jak cholera ta rzeka. Wylęgarnia szczurów była ogromna, jak się przechodziło, to tylko był pisk. Nie udało się nam nadepnąć, aleśmy słyszeli ich krzyk, wrzask. Nieraz się nam o nogę tam pośliznął, przeleciał, zaczepił. Tak, że tędy się wchodziło, a później trzeba było wrócić odwrotnie, no przecież nie można było inaczej wrócić. A przed Lubartowską była ulica Wodopojna zdaje się, i w tym miejscu była mleczarnia. To było duże rozlewisko wody, tej Czechówki.

Data i miejsce nagrania	2021-02-24, Lublin
Rozmawiał/a	Piotr Lasota
Redakcja	Piotr Lasota, Małgorzata Maciejewska
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"